
Gdyby tylko było ich mniej

Przysłuchując się wiadomościom ze świata, szczególnie tym dotyczącym zmiany klimatu, trudno nie spotkać się z opinią, że wszystkiemu winne jest przeludnienie. Pomysł, że wielu problemom można by zaradzić, gdyby na świecie było mniej ludzi, nie jest nowy. W debacie publicznej istnieje od co najmniej 200 lat i pojawia się zwykle jako pozornie łatwe i skuteczne rozwiązanie złożonych problemów, takich jak bieda, wojna czy głód. Tak kiedyś, jak i dziś, usprawiedliwia uprzedzenia rasowe i klasowe oraz służy interesom tych, dla których rozwiązanie danej kwestii łączyłoby się ze znaczącymi zmianami dotychczasowego stylu życia.

Do roku 1800 ludzka populacja była niewielka i przyrastała powoli. Na początku naszej ery na świecie było ok. 240 milionów ludzi, a w roku 1700 – ok. 600 milionów[1]. Pierwszy miliard przekroczony został zaledwie sto lat później, a obawa o to, że ludzi jest za dużo, stała się częścią debaty publicznej. Przyczynił się do tego m.in. brytyjski ekonomista Thomas Malthus. W eseju poświęconym kwestii populacji (An Essay on the Principle of Population) z 1798 r. wysunął tezę, że liczba ludności wzrasta nieustannie, zaś zasoby żywności i ziemia, która ją produkuje, są ograniczone. Malthus twierdził, że głód i epidemie są koniecznością i gwarantują równowagę między potrzebami ludzi a dostępnymi zasobami. Choć jego teza okazała się błędna, zdominowała późniejszy sposób myślenia. Dla klas rządzących stanowiła zwolnienie z obowiązku walki z głodem jako zjawiskiem naturalnym i nieuchronnym, a także uwolniła większość Europejczyków od poczucia winy wobec ofiar europejskiego kolonializmu.

Od czasów Malthusa nasza liczebność wzrosła siedmiokrotnie[2]. Szczyt tego wzrostu nastąpił w latach 1962 i 1963. Konieczność regulacji ludzkiej populacji stała się częścią agendy światowej polityki[3]. Narrację mówiącą o tym, że przeludnienie jest plagą, która zagraża wydajności ziemi, wspierała m.in. wydana w 1968 r. i szeroko komentowana książka „The population bomb”. Jej autorzy, profesor Paul R. Ehrlich i Anna Ehrlich, argumentowali, że przeludnienie skutkować będzie światową plagą głodu w latach 70. i 80. Podobnie jak Malthus, pomylili się. Głód – owszem – dotknął w tym czasie wiele społeczeństw, ale nie tych najzamożniejszych. Wiązał się nie z brakiem żywności, a brakiem dostępu do niej, który wynikał nie z przeludnienia, tylko z decyzji politycznych[4]. Erlichowie, co sami przyznali po latach, nie docenili dwóch aspektów: wpływu nowych technologii na podaż żywności oraz potencjału, jaki na obniżenie wskaźnika urodzeń miało zapewnienie kobietom edukacji, możliwości pracy oraz dostępu do antykoncepcji i aborcji[5].

Współczesna debata wokół kwestii przeludnienia dotyczy przede wszystkim zmiany klimatu. Jak zauważa jeden z orędowników depopulacji, David Attenborough, „wszystkie nasze problemy środowiskowe stają się łatwiejsze do rozwiązania przy mniejszej liczbie ludzi, a przy większej ich rozwiązanie okazuje się coraz trudniejsze czy wręcz niemożliwe”[6].

Tymczasem tempo wzrostu światowej populacji spada. Najnowsze badania prognozują, że liczba ludności osiągnie szczyt w 2064 r. na poziomie 9,73 miliarda, a następnie spadnie do 8,79 miliarda w 2100 r.[7]

Nie chodzi o ludzi, a o zasoby

Jedną z obaw kryjących się w twierdzeniu o zbyt dużej liczbie ludzi na świecie jest przekonanie, że zasoby, niezbędne do przeżycia zwierząt ludzkich i pozaludzkich, ulegną wyczerpaniu. Działalność człowieka już dziś doprowadziła do zmiany klimatu, której brutalności – w postaci braku pożywienia, wody czy miejsca do życia – doświadczają miliony bytów na świecie. Rezultatem działania człowieka jest też szóste wymieranie gatunków i, jak pokazują badania, ta dramatyczna rzeczywistość będzie się tylko pogarszać[8]. Wiedząc, jakim kosztem dla planety jest każda nowa osoba oraz ile cierpienia ją czeka w ponurej – według przewidywań – przyszłości, wielu ludzi świadomie rezygnuje z posiadania dzieci[9].

Coraz częściej pojawiają się jednak głosy, że za zmianę klimatu nie powinniśmy obwiniać przeludnienia[10]. Nie wszyscy ludzie przyczynili się i przyczyniają do takiego stanu rzeczy w równym stopniu i brak zaakcentowania tego rozróżnienia jest niesprawiedliwy. Jak zauważa dr Anu Ramaswami, nie istnieje bezpośredni związek między liczbą ludności a emisją gazów cieplarnianych. Mniejsza liczba ludzi może oznaczać mniejsze emisje, ale te nie są równomiernie rozłożone na całym świecie, bo korzystamy z zasobów w bardzo nierówny sposób, tak na poziomie poszczególnych krajów, jak i wewnątrz nich[11]. Taka korelacja istnieje natomiast między zmianą klimatu a konsumpcją[12]. Jak pokazuje raport Oxfam, najbogatszy 1% ludności świata produkuje więcej dwutlenku węgla niż najbiedniejsze 50%[13]. Oznacza to, że nawyki konsumenckie tej niewielkiej grupy mają znacznie większy wpływ na stan środowiska niż ogólna liczba ludności. Oczywiście emisje dwutlenku węgla są tylko jednym z rodzajów antropopresji, czyli ogółu działań wywieranych przez człowieka na środowisko naturalne, niemniej nadmierna konsumpcja wynikająca z gospodarki opartej na ciągłym wzroście jest istotnym, a często pomijanym, kawałkiem tej układanki. Gdyby było inaczej, punktem wyjścia do rozmów o przeludnieniu byłyby na przykład napędzające konsumpcję wyprzedaże z okazji Black Friday[14], a ich scenery – opływające w dobra materialne wątpliwej użyteczności centra handlowe. Tymczasem ta opowieść zwykle zaczyna się od spotkania „innego” gdzieś w Indiach, Chinach czy Nigerii i snują ją ci, którym nikt nie sugeruje, że nie powinni mieć dzieci.

Klasizm, rasizm i przymusowa sterylizacja kobiet w imię troski o planetę

Thomasa Malthusa, ojca trójki dzieci, do rozważań na temat demografii sprowokował widok londyńskiej biedoty miejskiej u progu rewolucji przemysłowej. Co istotne, myśląc o sposobach zaspokojenia potrzeb ludzi, nigdy nie miał na myśli wszystkich ludzi. Jego myśli krążyły głównie wokół pytania, jak wyżywić masy proletariuszy i rzesze ich dzieci, nie narażając jednocześnie na szwank zaopatrzenia w żywność ogółu społeczeństwa[15]. Przeciwstawiał się wszelkiej pomocy materialnej na rzecz biednych, twierdząc że poskutkowałaby ona większym przyrostem naturalnym, który doprowadziłby do klęski głodu. Podobnie myślał i pisał w tamtym czasie inny brytyjski duchowny – Joseph Townsend, który źródła biedy i głodu upatrywał nie w wojnach, złych rządach czy głodowych płacach, a w wysokiej dzietności ubogich.

Winston Churchill za głód bengalski w 1943 r. obwinał rozmnażających się jak „hodowlane króliki” Indusów, a nie fakt, że przez wiele miesięcy odrzucał pilne prośby o eksport żywności do Indii, by chronić własne zapasy w Wielkiej Brytanii[16]. W 2013 r. David Attenborough twierdził, wbrew dostępnej wiedzy, że za głód w Etiopii w latach 80.

odpowiadała nie polityka celowego zagłodzenia ludzi, a przeludnienie[17]. Paul R. Ehrlich w rozdziale otwierającym „The population bomb” zilustrował problem przeludnienia sceną z zatłoczonego Delhi, kiedy wraz z żoną i córką próbował przedostać się taksówką do hotelu. Widzianych zza okna ludzi nazwał „mottochem”, a scenę opisał jako „piekielną”, pełną „ludzi jedzących, piorących, śpiących, wsadzających ręce przez szyby taksówki, żebrzących i wypróżniających się publicznie”[18]. Wyznał, że tamtej nocy zrozumiał przeludnienie „emocjonalnie”, choć z dowodów wynika, że po prostu spotkał się ze skrajnym ubóstwem. Jak sam przyznał, jego apele o ochronę środowiska były napędzane strachem i odrazą do mieszkańców nieformalnych osiedli[19].

Głoszone przez niego tezy wzmocniły panikę populacyjną lat 70. i 80., której rezultatem były m.in. przymusowe, czasem nielegalne i często niebezpieczne sterylizacje, m.in. w Meksyku, Boliwii, Peru, Indonezji i Bangladeszu. Indie, kierowane wówczas przez premierkę Indirę Gandhi i jej syna Sanjaya, przyjęły politykę, która w wielu stanach wymagała sterylizacji mężczyzn i kobiet w celu uzyskania wody, elektryczności, kart żywnościowych, opieki medycznej i podwyżek płac[20]. Jeszcze w 2011 r. Wielka Brytania w ramach pomocy zagranicznej i w imię walki ze zmianą klimatu finansowała niebezpieczne zabiegi sterylizacji kobiet w Indiach[21] (przy jednoczesnym wspieraniu rozwoju elektrowni na paliwa kopalne na tym obszarze). Jak zauważa dr Kalpana Wilson, narażanie kobiet na niebezpieczne, często kończące się śmiercią, zabiegi w imię kontroli populacji, pokazuje przemoc takich praktyk. Zamiast zapewnienia dostępu do bezpiecznej antykoncepcji, która umożliwia kontrolę urodzeń, taka polityka odczuwają kobiety i określa jako „nadmiernie rozrodcze”[22].

Argument „jest nas za dużo” jest niebezpieczny, bo od razu pojawia się pytanie, która część ludzkości powinna zostać zredukowana. To nie jest nowe pytanie. Ma za sobą ponurą przeszłość, z eugeniką i Holokaustem na czele, kiedy do kategorii ludzi zbędnych zaliczano osoby rdzenne, niepiśmienne, z niepełnosprawnościami, niearyjskie, chorujące na epilepsję czy uzależnione od alkoholu. Obecnie populacja najdynamiczniej rośnie w Afryce i Azji. W dużej mierze wynika to z tzw. „pędu populacji” (population momentum), czyli sytuacji, w której wiele kobiet w wieku rozrodczym posiada dzieci; nawet gdyby większość z nich zdecydowała się mieć ich mniej, populacja nadal by się powiększała. Wobec tego, jak zauważa dr Arvind Ravikumar, kiedy ludzie mówią o zmniejszeniu populacji, odnoszą się w szczególności do populacji ludzi czarnych i brązowych[23]. Gdyby chodziło o wszystkich ludzi, państwa z globalnej Północy nie alarmowałyby o spadającym wskaźniku urodzeń i nie wprowadzały programów promocji dietności. Trudno oprzeć się wrażeniu, że współczesny maltuzjanizm przybrał formę rasizmu.

Jako taki, funkcjonuje w debatach poświęconych kwestii migracji. Wyraża się w sformułowaniach o „zalewającej nas fali” migrantów, którzy będą „rozmanażać się na potęgę”, by „przejść społeczeństwo”. Tymczasem badania pokazują, że migranci przyjmują model reprodukcji typowy dla kraju docelowego[24].

Zamachy w imię walki z przeludnieniem

W 2019 r. w El Paso w Teksasie biały rasista zastrzelił 22 osoby, w większości mające latynoskie korzenie. Krótco przed zamachem sprawca opublikował w internecie manifest, w którym napisał: „Jeżeli pozbedziemy się wystarczająco dużo ludzi, nasze życie może się stać bardziej zrównoważone”[25]. Kilka miesięcy wcześniej w Christchurch w Nowej

Zelandii inny biały terrorysta zorganizował zamachy na dwa meczety. Zabił 51 muzułmanów. W swoim manifestacji pisał m.in. o potrzebie ratowania środowiska, a odpowiedzialnością za zmianę klimatu obarczył przeludnienie, któremu winne miałyby być osoby spoza Europy[26].

W argumentie „ludzi jest zbyt wiele” rzadko chodzi o wszystkich, zawsze są „pewni ludzie”, których nie powinno być. Takie podejście, motywowane często rasizmem, klasyzmem i seksizmem, przenosi odpowiedzialność za złą sytuację na ludzi najbardziej nią dotkniętych. I co istotne odsuwa dyskurs od prawdziwego problemu: od tego, kto ma władzę i jak zorganizowana jest gospodarka.

POLECANE:

- Statystyki: <https://ourworldindata.org/world-population-growth>
- Film Kasi Gandor o przeludnieniu: <https://www.youtube.com/watch?v=JR5heVRAZe0&t=368s>
- Duden, Barbara (2010) Population, [w:] The Development Dictionary. A Guide to Knowledge as Power, Wolfgang Sachs (ed.), Zed Books Ltd, London/New Jersey, s. 161-173.
- [Ehrlich, Paul R. i Ehrlich, Anne H., The Population Bomb Revisited, The Electronic Journal of Sustainable Development \(2009\) 1\(3\)](#), s. 63-71.
- Zaremba Bielawski, Maciej (2014) Higieniści. Z dziejów eugeniki. Wydawnictwo Czarne, Wołowiec.
- Ziegler, Jean (2013) Geopolityka głodu. Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa.
- <https://www.bbc.co.uk/sounds/play/w3ct2drk>
- <https://www.newyorker.com/news/news-desk/environmentalisms-racist-history>
- <https://www.overshootday.org/how-many-earths-or-countries-do-we-need/>

PRZYPISY:

- [1] <https://ourworldindata.org/world-population-growth>
- [2] <https://ourworldindata.org/grapher/population>
- [3] Duden, Barbara (2010), Population, [w:] The Development Dictionary. A Guide to Knowledge as Power, Wolfgang Sachs (ed.), Zed Books Ltd, London/New Jersey, s. 165-166.
- [4] Ziegler, Jean (2013) Geopolityka głodu, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa.
- [5] Ehrlich, Paul R. i Ehrlich, Anne H., The Population Bomb Revisited, The Electronic Journal of Sustainable Development (2009) 1(3), s. 67. W artykule autorzy przyznają również, że książka była pisana na zamówienie polityczne i miała wpłynąć na wynik wyborów prezydenckich w USA w 1968 r.
- [6] <https://populationmatters.org/> David Attenborough jest jednym z patronów tej brytyjskiej organizacji, obok Jane Goodall, Paula Ehrlicha i innych, w większości białych osób.
- [7] [https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736\(20\)30677-2/fulltext](https://www.thelancet.com/journals/lancet/article/PIIS0140-6736(20)30677-2/fulltext)
- [8] <https://naukaoklimacie.pl>

-
- [9] <https://smoglab.pl/nie-chca-miec-dzieci-przez-klimat/>
 - [10] <https://www.washingtonpost.com/climate-solutions/2021/05/25/slowing-population-growth-environment/>
 - [11] <https://www.bbc.co.uk/sounds/play/w3ct2drk>
 - [12] <https://oxford.universitypressscholarship.com/view/10.1093/acprof:oso/9780199356102.001.0001/acprof-9780199356102-chapter-4>
 - [13] <https://oxfamilibrary.openrepository.com/bitstream/handle/10546/621305/bn-carbon-inequality-2030-051121-en.pdf>
 - [14] <https://www.euronews.com/green/2021/11/19/do-you-know-the-true-cost-of-your-black-friday-purchases>
 - [15] Ziegler, Jean (2013) Geopolityka (...), s. 110.
 - [16] <https://www.bbc.com/news/world-asia-india-53405121>
 - [17] <https://www.jstor.org/stable/161267>
 - [18] Ehrlich, Paul R. (1968), The population bomb, Ballantine Books, New York, s. 1-2.
 - [19] Co ciekawe, podobnego przywiązania do estetyki, które pozwalało odłożyć etykę na bok i doprowadziło do masowych sterylizacji osób biednych, używali XIX- i XX-wieczni eugenicy. Swoją potrzebę działania argumentowali doświadczeniem brzydoty fabrycznych miast, nieformalnych osiedli i żebraków.
 - [20] <https://www.smithsonianmag.com/innovation/book-incited-worldwide-fear-overpopulation-180967499/>
 - [21] <https://www.theguardian.com/world/2012/apr/15/uk-aid-forced-sterilisation-india>
 - [22] <https://blogs.lse.ac.uk/gender/2014/11/18/britain-must-end-its-support-for-sterilisation-in-india/>
 - [23] <https://www.bbc.co.uk/sounds/play/w3ct2drk>
 - [24] Thiollet, Hélène (2017), Migranci, migracje. O czym warto wiedzieć, by wyrobić sobie własne zdanie, Wydawnictwo Karakter, Kraków, s. 80.
 - [25] <https://www.nytimes.com/2019/08/03/us/patrick-crusius-el-paso-shooter-manifesto.html>
 - [26] <https://www.opendemocracy.net/en/countering-radical-right/eco-fascism-justifications-terrorist-violence-christchurch-mosque-shooting-and-el-paso-shooting/>

Autorka: Magda Bodzan – antropolożka, trenerka edukacji globalnej. Doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych UW, gdzie realizuje projekt dotyczący dawnego rosyjskiego obozu uchodźczego na Filipinach.

Artykuł powstał w ramach projektu „Włączamy Nowe Narracje o Świecie”, który realizowany jest z dotacji programu Aktywni Obywatele – Fundusz Krajowy, finansowanego z Funduszy EOG. Więcej artykułów znajdziesz na stronie: www.pah.org.pl/narracje.